№ 28. Warszawa, 21 Sierpnia (2 Września) 1895 r. Rok XLIV.

KORESPONDENT
ROLNICZY, HANDLOWY i PRZEMYSŁOWY.

Wychodzi jako pismo dodatkowe bezpłatne przy „Gazecie Warszawskiej.“

Urodzaje tegoroczne i handel zbożem.

Przed nową kampanią w handlu zbożowym zwykle przez czas jakiś panuje zastój, dopóki mniej lub więcej nie wyjaśnią się rezultaty zbiorów. Zastój ten w r. b. jest większy, niż w latach ubiegłych, i zaznaczył się głównie w znacznem zmniejszeniu wysyłki zboża z krajów eksportujących. Według źródeł angielskich, w tygodniu od dnia 8—15 sierpnia wysłano na rynki zbożowe tylko 480,000 kwart. pszenicy, prawie dwa razy, mniej niż w odnośnym tygodniu r. z. (850,000) i o 110,000 centn. mniej, niż w tygodniu poprzedzającym. Wśród krajów eksportujących, pierwsze miejsce zajmuje Państwo Rosyjskie z wywozem 273,000 kw., gdy ze Stanów Zjednoczonych wysłano tylko 110,000, zamiast 360,000 centn. w odnośnym tygodniu r. z. Trudno powiedzieć, czy zmniejszenie eksportu amerykańskiego jest w związku ze zmniejszeniem zapasów zeszłorocznego ziarna w Ameryce, czy też Amerykanie są przezorniejsi od innych wywozowców i nie decydują się na sprzedaż zboża po jakiejkolwiek cenie. Pomimo to wszystko, ceny na rynkach europejskich nietylko nie podniosły się, ale jeszcze bardziej się obniżyły. W zeszłym tygodniu w Berlinie oddawano żyto po cenie 114 marek z cłem, co po odtrąceniu cła i transportu z Hamburga wynosi ton. 75 marek (33 rub.) za 60 pudów (tonna 1,000 kilogramów).

Nie ulega wątpliwości, że urodzaj w Europie był w r. b. lepszy, aniżeli się spodziewano na wiosnę. W Niemczech naprzykład, spodziewano się wielkiego niedoboru żyta, tymczasem wszystkie wiadomości, otrzymane stamtąd podczas żniw i po ich ukończeniu, brzmią zupełnie pomyślnie. Jeśli we wschodnio-pruskich prowincyach żyto dało rezultat mniej niż średni, to w Saksonii, Hanowerze i we wszystkich południowych prowincyach niemieckich również pszenicy, jako też żyta zebrano więcej niż zwykle, miejscami 115—130% przeciętnego zbioru. Dowodzi to, jak łatwo mylić się może nawet urzędowa statystyka, co prawda, bardzo daleka od doskonałości. Co się tycze Francyi, to cały urodzaj pszenicy określają tam na 37—38 mil. kwart. Jest to prawie o 4 mil. kw. więcej niż w r. 1893, lecz mniej niż w r. z., kiedy urodzaj dał 42$^1/_3$ mil. kw. W Anglii, jak donosi *Agricultur Gazette*, urodzaj jest nieco mniejszy niż zwykle, bo też i przestrzeń zasiewów zmniejszyła się. Świetny urodzaj dała Rumunia, która w r. z. wskutek niedoboru nie odgrywała prawie żadnej roli w międzynarodowym handlu zbożem.

Najdokładniejsze wiadomości o rezultatach obecnego urodzaju mamy dotąd z Austro-Węgier, gdzie żniwa są już wszędzie pokończone i na rynkach ukazało się nowe zboże. Dla nas ważniejsze są jednak wiadomości z Węgier, aniżeli z Austryi-Dolnej, gdyż tylko pierwsze mają znaczenie dla międzynarodowego handlu. Według urzędowych danych węgierskiego ministeryum rolnictwa, pszenicy zebrano 38,925,000 cent. metr. (po 100 kilogr.), co w porównaniu z r. z. daje straty 1 mil. Różnica niewielka, tembardziej, że według prywatnych wiadomości ministeryum, obliczenie urodzaju jest mniejsze od rzeczywistego zbioru; wszyscy natomiast zgadzają się na to, że gatunek pszenicy jest gorszy od zeszłorocznego: ziarno drobniejsze (74—78 kilogr.), kolor gorszy, a wskutek trwającej przez czas dłuższy wilgoci wiele ziarn zgniłych. Na Węgrzech zwracają na to uwagę tem skwapliwiej, że ostatniemi czasy wywożono więcej ziarna, niż mąki, węgierska zaś mąka zyskała sobie taką reputacyę, że płacono za nią drożej, niż za niemiecką. Wszystkie wiadomości godzą się też na to, że żyta zebrano mniej niż w r. z.; według danych urzędowych ziarna tego sprzątnięto trochę więcej nad 10 mil. centn., wobec 14 mil. w r. z. Jest to rezultatem nie tyle złego urodzaju, ile zmniejszenia przestrzeni zasiewów, które jest coraz widoczniejsze z każdym rokiem. Wielkiem nieszczęściem dla wielu rolników węgierskich jest zły gatunek jęczmienia, który, co prawda, obrodził w znacznej ilości, ale nie może być użyty do browarów. Różnica w cenie nowego jęczmienia (Braugerste) i pastewnego (Futtergerste), jest bardzo znaczna.

Co się tyczy Austryi, to główny produkt—żyto, obrodziło lepiej, niż się spodziewano na wiosnę. Zarówno dla żyta, jak i dla pozostałych zbóż rezulat nie jest gorszy, a raczej lepszy od przeciętnego i wobec tego prawdopodobnie zajdzie potrzeba sprowadzania zboża z Węgier. Nadmiar tedy produkcyi węgierskiej pójdzie na rynki zagraniczne, i jeśli nie dotkliwie, to w każdym razie dość znacznie odbije się na przebiegu międzynarodowego handlu.

Rzeczą jest bardzo naturalną, iż niskie ceny zboża wywołują wciąż narzekania wśród rolników. W Niemczech jedna z gazet rolniczych wypowiedziała myśl, że zboże zawsze spada w cenie, dopóki jest ono w ręku rolnika; gdy zaś znajdzie się w posiadaniu spekulantów, ceny zaczynają iść w górę. Gazeta zapewnia, że gdyby sprawdzić ruch cen na giełdach zbożowych, to okazałoby się, iż od sierpnia do grudnia ceny są zawsze niższe, niż od stycznia do lipca. Obrońcy giełdy odezwali się na to i ogłosili urzędownie kursa berlińskiej giełdy towarowej za ostatnie lat 6. Ponieważ najbardziej ułubionym przedmiotem spekulacyi giełdziarzy berlińskich jest żyto, przeto uważamy za stosowne przytoczyć tutaj przeciętne ceny pierwszych i ostatnich trzech miesięcy roku w poniższej tablicy:

Cena za tonnę (1,000 kilogr.) żyta w workach.

	1889 r.	1890 r.	1891 r.	18932 r.	1893 r.	1894 r.
Styczeń	152	175	175	224	133	125
Luty	154	174	175	209	132	122
Marzec	149	171	178	205	128	119
Październik	163	174	236	140	125	108
Listopad	169	181	238	134	123	112
Grudzień	176	179	238	130	126	114

Rozpatrując te liczby, przyjść musimy do wniosku, że „prawa,“ na którego mocy zboże byłoby tańszem w jesieni a droższem w zimie i na wiosnę—niema dotąd. Ceny zależą od rezultatu każdego urodzaju; po nieurodzaju zaś, jak np. w r. 1891, ceny w jesieni idą w górę, gdy przeciwnie, przy dobrym urodzaju w 1892 i 1893 stopniowo spadają. Pomimo to, wszakże znaczna część prawdy kryje się w twierdzeniu rolników, że giełdy często tworzą ceny, ugruntowane nie na rzeczywistym stosunku między zapasem zboża a popytem ze strony konsumentów, lecz na sztucznem zapotrzebowaniu i takiemże zaofiarowaniem spekulacyi.

Słusznem też jest drugie twierdzenie, które posłyszeć można od wszystkich znawców rolnictwa w Europie: po żniwach rolnicy, a zwłaszcza włościanie, śpieszą się ze sprzedażą zboża, gdyż potrzebują pieniędzy. Prof. May, sekretarz głównego Towarzystwa rolniczego w Bawaryi, zapewnia, iż przezorny rolnik sprzedaje zboże w trzech terminach, $^1/_3$ zaraz po żniwach, drugą część w zimie, a trzecią na wiosnę. Nie ulega wątpliwości, iż, aby można było czekać ze sprzedażą, trzeba mieć środki lub też korzystać z dobrze zorganizowanego kredytu. W Bawaryi i Badenii przy pomocy rządu utworzył się komitet Towarzystwa włościańskiego celem racyonalnej sprzedaży zboża, posiadający własne elewatory i magazyzbożowe.

Kiełkownik Aleksandra Baranowskiego.

Aparat składa się z dwóch części: z dolnej ramy drewnianej, w kształcie piramidy i z drugiej takiejże ramy, około 20 cm. wysokiej. Dolną drewnianą ramę zakopuje się aż pod sam wierzch w ziemię i dobrze obciska, a próżne w środku miejsce wypełnia się dobrym słomiastym końskim gnojem, który leżał w stajni pod koń-

mi przynajmniej 3—4 dni i następnie dobrze się go ubija. Dobrze ubity gnój pokrywa się cieniutką warstwą słomy. Na tą ramę, wypełnioną gnojem, stawia się drugą ramę i napełnia się ją warstwą ziemi piaszczystej, na to przychodzi warstwa ziarna, mającego zakiełkować, poprzednio namoczonego w ciepłej wodzie na 80 do 40° R., cienko rozpostarta, na to znów warstwa ziemi, dalej znów warstwa ziarna i t. d., aż do wypełnienia ramy pod sam wierzch. Wierzch ramy przykrywa się następnie grubem płótnem lub derą, aby z jednej strony przyśpieszyć rozwój ciepła wywiązującego się z gnoju, z drugiej, aby zapobiedz ulatnianiu się amoniaku. W skrzyni tej można na raz zaprawić około 70 funtów ziarna buraków.

Gdy aparat jest w ten sposób napełniony, wywiązuje się w nim bardzo wysokie ciepło tak, że trzeba dawać baczenie, aby się ziarno nie spaliło. Skoro ziarno zakiełkuje, co mniej więcej po 20—24 godzinach następuje, wyjmuje się i jest gotowe do siewu, które, jak referent zaznacza, siać lepiej ręką niż siewnikiem. Ziarno zakiełkowane w aparacie zwykle już trzeciego dnia wschodzi, jeżeli ziemia chociaż miernie jest wilgotną. Inne ziarno, niezakiełkowane, zwykle ledwie w tydzień się na powierzchni pokazuje.

Dyrektor Rehner z Krawarnu na Szląsku, który robił również próby z „kiełkownikiem" Baranowskiego, tak swe doświadczenia opisuje:

„Zakiełkowane w aparacie ziarna wschodzą przy normalnej temperaturze szybko, rosną jędrnie i zdrowo, i wyprzedzają ziarna zwykłym sadzone sposobem, przynajmniej o tydzień. Zakiełkowanie ziarna jest tem potrzebniejsze i skuteczniejsze, im siew się odbywa później. Z tego powodu można wogóle buraki siać później, w ogrzaną już ziemię, nie potrzebując się obawiać, aby pozostały w tyle za rychlej zwykłym sposobem sadzonemi. Aparat ten jest również bardzo stosowny do zakiełkowywania innych trudno wschodzących ziarn. mianowicie marchwi i kukurydzy (końskiego zęba)."

P. Hartog z Zandetz, również rolnik na Górnym Szląsku, z własnego doświadczenia następujące jeszcze dodaje uwagi: Przy napełnianiu skrzyni końskim gnojem należy bardzo na to zważać, aby nie użyć czasem gnoju przyprawionego lub zmieszanego ze sztucznym nawozem, gdyż cała czynność byłaby na nic, a skutek ujemny, czego, niestety, sam doświadczył. Przy stosownem natomiast i ściśle wedle przepisu postępowaniu, oddaje „kiełkownik" nieocenione usługi. Dla badania ciepła należy zawsze używać termometru, nie spuszczając się na oko lub na czucie ręki. Nakiełkowane ziarnka wschodzą szybko, rosną zdrowo i jędrnie i opierają się chwacko wszelkim szkodnikom. Sprzęt z nakiełkowanych buraków wynosił o 15—20% więcej z morgi niż innym sposobem sadzonych.

W końcu nadmienić należy, że „kiełkownik" Baranowskiego używać także można do zakiełkowywania ziarn oziminy, jeżeli o to chodzi, aby posiewać nie zeszłe lub zniszczone przez robaki miejsca w opóźnionym do siewu czasie.

Wytrzymałości na zimę niektórych gatunków żyta.

W ostatnich 5 – 6 latach zmarzły znaczne obszary żyta, szczególniej na Górnym Szląsku po prawym brzegu Odry. Zwykle zbyt wysoka warstwa śniegu jest tego przyczyną; gdy śniegi stają na wiosnę, okazuje się roślina dotknięta chorobą i wkrótce tkanka pleśni pokrywa pola, a jeżeli jeszcze w nocy nastąpią przymrozki, a w dzień ciepło, to nawet pomyślny maj roślin nie uratuje. Z tego powodu rolnik oględny winien ściśle badać, jakie rodzaje żyta są najwytrzymalsze i jakie dodanie nawozu sztucznego tak podziała korzystnie, że naprawi straty. Zaczynam od żyta „Schlanstaedt," które uprawiam od lat 10-u i to z takim skutkiem, że je prawie przeważnie zasiewałem, ale żyto to zawiodło mnie w pierwszej śnieżnej zimie. Wówczas nie miałem innego rodzaju żyta we własnym majątku i robiłem tylko spostrzeżenia na życie sąsiadów i przekonałem się, że żyto „świętojańskie" i „szwedzkie" więcej miało w sobie siły regeneracyjnej.

Szukając odpowiedniejszego, wytrzymalszego gatunku żyta, znalazłem żyto „petkuskie" (petkuser Roggen) i zdziwiłem się, jak ono okazało się wytrzymałem pod pokrywą niesłychanie obfitych śniegów, gdy żyto szlansteckie na górnych polach byłem zniewolony znów zaorać; na niezaoranych łanach dodalem żytu temu saletry chilijskiej i plon miałem mierny.

Od tego czasu wziąłem się znów do uprawy „żyta świętojańskiego," które siałem przed dwudziestu laty, ale zaprzestałem, bo mi dawało ziarno chude i nie bardzo pokupne. Żyto świętojańskie i teraz, gdy do niego powróciłem, okazało się bardzo wytrzymałem na niepomyślną zimę, a sprowadziłem nowe z Prus Wschodnich, bo moje już było zbyt zmieszane z innemi gatunkami.

Obok świętojańskiego, siałem „żyto szwedzkie," które w pierwszej zaraz śnieżnej zimie ucierpiało, ale mu dodałem siły saletrą chilijską, a maj wyleczył je tak dalece, że miałem sprzęt dość dobry.

Żyto petkuskie w roku normalnym nie okazało się plenniejszem od innych gatunków, jakie uprawiałem celem dalszego badania, a w zimie r. 1894/95 było najlichszem. Po zimie barzo śnieżnej nawet saletra nie dodała mu siły; kłosy miało normalne, ale co do snopa było nieodpowiednie, bo rzadkie.

Żyto pod nazwą „Tryumf" Bahlsena wytrzymało u mnie zimę dobrze, nawet pod wielkiemi zaspami śnieżnemi nieco przytłumione, odżyło na wiosnę zupełnie.

Rekapituluję to, co wyżej powiedziałem, w słowach następujących:

1) Żyto szlansteckie, którego uprawy na pewien czas zaniechałem, znów w ostatniej niekorzystnej zimie nabrało u mnie znaczenia.

2) Żyto „perkuskie," z początku tak wytrzymałe, okazało się niestosownem.

3) Żyto świętojańskie nigdy nie zawodzi.

4) Żyto szwedzkie, dotknięte klęską śnieżnej zimy, ma wielką siłę regeneracyjną.

5) Żyto „Tryumf," wyborowe w słomie i ziarnie, wytrzymałości i siły regeneracyjnej niezrównanej, szczególniej w ostatniej śnieżnej zimie okazało się bardzo odpowiedniem i korzystnem i dlatego nadal będę je uprawiał.

Produkcya cukru.

Przebieg produkcyi w guberniach Królestwa Polskiego w czasie kampanii 1894/95 przedstawiają cyfry poniższe:

Gubernie:	Ilość fabryk czynnych	Ilość buraków przyjętych przez fabryki w berkowcach	Przerobiono buraków berkowców
Warszawska	20	2,722,828.25	2,682,444.5
Kaliska	4	500,901	497,342.4
Kielecka	2	291,860	286,406
Łomżyńska	2	165,121.5	157,894
Lubelska	6	445,642	437,135.8
Piotrkowska	2	134,705,6	132,163.1
Płocka	3	498'530.25	486,856
Radomska	2	207,000	194,106.5
Siedlecka	1	140,334	143,106.5
razem	42	2,115,922.6	5,018,171.8

Przeciętnie na dobę przerabiano:

Gubernie:	w jednej fabryce	we wszystkich fabrykach
	b e r k o w	c ó w
Warszawska	1,726.7	34.393.48
Kaliska	1,313.9	5,365.7
Kielecka	1,380.2	2,763.5
Łomżyńska	989.9	1,904.4
Lubelska	780.6	4,914.7
Piotrkowska	1,005	2,065.93
Płocka	1,876.1	5,539.31
Radomska	1,464.8	2.920
Siedlecka	1,475.3	1,475.3
razem	1,442.1	61,342.22.

Dodano do soku produktów niższych z poprzedniej kampanii ogółem 111,990 pud.; otrzymano cukrzycy I-ej krystalizacyi ogółem 9,834,449.8 pud. Odważono i obliczono produktów:

Gubernie:	rafinady	mączki białej
	p u d	ó w
Warszawska	1,159,823.6	990,296.1
Kaliska	229,865.2	169,108.5
Kielecka	165,865.2	3,258
Łomżyńska	—	133,488
Lubelska	123,746.5	254,891.3
Piotrkowska	20,870.6	68,160
Płocka	—	423,450.9
Radomska	87,652.7	25,094.5
Siedlecka	60,271.8	16,602
razem	1,847,338.4	2,114,343.3.

Nadto cukru żółtego w gub. Warszawskiej 611.3 pud. i w gub. Płockiej 9,169.4 pud., czyli razem 9,779.7 pud. i melasy rafinadowej (w gub. Kieleckiej) 8,4 puda.

Wypuszczono z fabryk:

Gubernie:	rafinady	mączki białej	melasy czarnej
	p u	d ó	w
Warszawska	937,294.8	866,748.1	123,452.2
Kaliska	90,044.3	117,932.5	19,284
Kielecka	83.813.2	8,871	19,645.5
Łomżyńska	—	64,566	9,507
Lubelska	89,682.8	153,894.3	26,743
Piotrkowska	16,240.5	71,347.5	2,639.5
Płocka	—	379,155.2	19,747.5
Radomska	42,152.8	12,292.7	2,533.3
Siedlecka	59,453.4	16,422	22,715.3
razem	1,327,681.8	1,691,229.3	246,267.3

Nadto wypuszczono cukru żółtego 15,617.7 pud. (w gub. Warszawskiej 6,458.3 pud. i w Płockiej 9,159.4 pud.), melasy rafinadowej zaś 8,4 pud. (gub. Kielecka). Rafinerye otrzymały pud. 166,268, z których do przerafinowania oddano 165,218 pudów.

Urodzaj tegoroczny.

Liczbowe przedstawienie żniwa z roku 1895, zestawione według sprawozdań, przysłanych na 23-ci targ zbożowy w Wiedniu, zawiera poniższa tabela, przyczem liczbę 100 przyjęto jako średni zbiór.

	pszenica	żyto	orkisz	jęczmień	owies
Austrya	102	85	—	90	100
Węgry (bez Kroacyi i Sławonii)	100	75	—	80	84
Kroacya i Sławonia	97	—	—	—	—
Prusy	92	90	—	95	87
Saksonia	105	100	—	98	95
Bawarya	85	65	—	75	80
Bawarski i heski Palatynat	90	90	—	95	92
Wirtembergia					
Badenia	83	85	—	95	92
pszenica zimowa	93	—	—	—	—
,, letnia	95	85	91	95	97
Meklemburgia	95	80	—	102	102
Dania	95	85	—	100	100
Szwecya	100	95	—	80	70
Norwegia	—	100	—	100	100
Włochy	85	—	—	—	—
Szwajcarya	90	80	90	—	100
Holandya	95	100	—	95	105
Belgia	100	105	—	115	100
Francya	98	105	—	—	95
W. Brytania i Irlandya	70	—	—	80	80
Rosya	75—100	40—100	—	80	70
Gub. Król. Polskiego	85	95	—	80	70
Wołoszczyzna	120	110	—	95	87
Mołdawia	90	95	—	80	70
Serbia	95	75	—	100	85

Indye miały w ubiegłym roku 6,771,000 tonn pszenicy, w tym roku zaś 6,278,000 tonn. (Normalny zbiór przeciętny przyjmują na 6,803,000 tonn), Zbiór Stanów Zjednoczonych wynosił w roku przeszłym 460 mil. buszli pszenicy, w roku obecnym 390 milionów, w roku przeszłym 1,312 mil. buszli kukurydzy, w obecnym roku 2,427 mil., w roku przeszłym 26³/₄ mil. buszli żyta, w roku obecnym 21½ mil. buszli. Kanada zebrała w roku zeszłym 43 mil. buszli pszenicy, w r. I obecnym 62 mil. buszli.

Wystawa ogrodnicza w Warszawie.

Podniesiony jeszcze przed dwoma laty w łonie Towarzystwa ogrodniczego projekt urządzenia wystawy ogrodniczej dochodzi obecnie do skutku. Kilka dni tylko oddziela nas od terminu otwarcia wystawy, która, sądząc z ilości nadesłanych deklaracyj, powiedzie się w zupełności.

Jak już donosiliśmy, wystawa podzielona będzie na 7 wielkich grup, stanowiących 139 konkursów. Deklaracye dotąd złożyły następujące osoby i instytucye:

Grupa I (naukowa). Redakcya *Ogrodnika Polskiego* i pp.: Edmund Jankowski, Juliusz Kołakowski, Ludwik Spiess, Drège i Erazm Majewski.

Grupa II (plany i rysunki). Pp.: Adam Bardet, Bronisława Wiesiołowska, Franciszek Szanior, Edward Ciszkiewicz, Stefan Karczewski, szkoła ogrodnicza w Częstochowie, Jan Albrycht z Nowej Aleksandryi, Walery Kronenberg, Teodor Chrząński i Władysław Główczewski.

Grupa III (rośliny, bukiety, wiązanki, kwiaty cięte i t. p.). Pp.: Jan hr. Zamoyski z Podzamcza, przedsiebierstwo „Flora;“ Redakcya *Ogrodnika Polskiego*, Józef Borecki z Nieborowa, bracia Hoserowie, ks. Makowski z Siedlec, St. Brzozowski z Woli, A. Jezierski, Ant. Siedlecki, Walery Kronenberg, Jan Bersohn z Pruszkowa, Ksawery hr. Branicki z Wilanowa i Natolina, firma „Francillon,“ F. Jadoszyński z Wyględowa, S. Tokarski, St. Czarnecki, Gustaw Ulrich, Maryan Kwiatkowskl, Jan Koprowski, Montwiłł z Antokolu, St. Sobalski, Wiktorya Morawska ze Smordzewa, H. Błażewicz, Fr. Bursiak, Miszniak i Krauze, Franciszek Jankowski, Karol Czarnecki, Fryderyk Bardet, plantacye m. Warszawy (ogród Saski), Leon Kołaczkowski z Łodzi, Bronisława Gebethnerowa, „Frascati“ Wł. hr. Branickiego, ogrodnik Siwecki i Władysław Zawada z Częstochowy.

Grupa IV (warzywa). Pp.: Mikułowski, Pomorski z Malic w gub. Radomskiej, Antoni Krajewski, Piechowski z Ochoty, Wiktorya Morawska ze Smardzewa, Kowalski, Józef Borecki z Nieborowa, Edmund Jankowski z Jankowa, Skarbowski, Julian Kołakowski z Kazimierza.

Grupa V (owoce, szkółki owocowe i wszelkie przeroby z owoców). Pp.: Jan Albrycht z Nowej Aleksandryi, Joanna Werthejmowa z Górek, Walery Kronenberg, Kazimierz Łuszczewski z Nowo-Mińska; M. Jaworski, Alina Wyszkowska z Lewek, Zofia hr. Starzeńska z Pietkowa. Seweryn Smolski, Piechowski z Ochoty, ogród Pomologiczny, Jan hr. Zamoyski z Podzamcza, Józef Borecki z Nieborowa, Edmund Jankowski, Bracia Hoserowie, pastor Edward Boerner ze Zduńskiej Woli, dr. Karol Zawada z Częstochowy, Henryk i Joanna Stanowie z Międzyrzeca, Wł. Turkowski, Cypryan Apanowicz z Dziankówka, Józef Poznański z Nowego Sadu, H. Lisiecki ze Skierniewic, Juliusz Kołakowski z Kazimierza, Fr. Bardet, St. Gąsiorowski, Teodor Lissowski (firma Anczewski), Otto Bochwic z Floryanowa, Leon Kołaczkowski z Łodzi, Wilhelm Gebethner, Frascati, E. Loth, Roman Killus z Lubomli, Julian Ulrich z Płud, Gustaw Ulrich, Michał Mutniański, Jan Leman z Szewny, Jan Przybylski z Wietracza i W. Morawska ze Smardzewa.

Grupa VI (nasiona). Pp.: Mikułowski, Pomorski z Malic, Fr. Bardet i Redakcya *Ogrodnika Polskie o.*

Grupa VII (techniczna—obejmuje poddziały: budowlany, meblowy, hydrauliczny i mechaniczny). Pp.: „Maison Nipon (J. Chodorowicz i W. Orłowski), Redakcya *Ogrodnika Polskiego*, J. Borecki z Nieborowa, J. Albrycht z Nowej Aleksandryi, Walery Kronenberg, Ksawery Makowski, dr. St. Bortkiewicz z Zapola, J. Mazurkiewicz, Muzeum pszczolnicze, Marya Börgerowa i Jan Dowmunt-Paschalski.

Komitet wystawy spodziewa się jeszcze kilkudziesięciu deklaracyj.

ZARODNIKI GRZYBA

(zwanego Lentinus squamosus Schaef).

Do napisania niniejszej notatki dały powód zarodniki grzyba, wymienionego w nagłówku, których opis, według Karstena, podany w dziele d-ra Schroetera p. t. „Pilze,“ stanowiącego III-ci tom Kryptogamen—Flora von Schlesien, jest zupełnie niezgodny pod względem kształtu i wielkości z zarodnikami tegoż grzyba, zbadanemi przezemnie w wielu okolicach. Zanim przedstawię dostrzeżone różnice, muszę najpierw powiedzieć kilka słów o samej roślinie, chociażby dlatego, aby wykazać, że się nie mylę co do jej gatunku, znanego mi nietylko z opisów Schroetera, Wünsche'a i Lenza, ale zarazem i z kolorowanego rysunku, coprawda nie zbyt dokładnego, zamieszczonego w dziele Pabsta na tablicy 18-ej. Lentinus squamosus Schaef, noszący także miano Agaricus lepideus Fries i pod tem ostatniem opisany u Józefa Jundziłła z dodaniem polskiej nazwy bedłki łuszczkowatej, ukazuje się od maja do września w suchych miejscowościach na próchniejącem drzewie sosnowem, zarówno w lasach, jak i w bliskości mieszkań ludzkich. Najobficiej spotykałem go jednak przy końcu czerwca r. b. na zmurszałych podkładach drogi żelaznej w obrębie żwirowni, położonej o kilka kilometrów od Miasta Międzyrzeca. Grzyb ten bardzo zmienny co do swej postaci, odznacza się pewnym zapachem, który, jak słusznie utrzymuje Schroeter, przypomina nieco zapach balsamu peruwiańskiego i wydziela się zwłaszcza ze starych okazów podczas dni gorących. Inne cechy bedłki łuszczkowatej są następujące: kapelusz dosyć gruby, prawie skórzasty, od 4—12 cm. szeroki, z początku wypukły z brzegiem zawiniętym, później na obwodzie wyprostowany i po środku zaklęśnięty, o powierzchni białawej, okrytej rdzawemi, przytulonemi łuskami. Trzon tęgi, niemal drzewiasty, pełny,

od 2—10 cm. długi i niekiedy do 2 cm. szeroki, częściej boczny niż środkowy, powleczony zewnątrz brunatną pilśnią. Blaszki zbiegające, za młodu białe, następnie żółknące, po brzegach ząbkowane lub postrzępione. Zarodniki bezbarwne, według Karstena, jak podaje Schroeter, prawie kuliste od 2—3μ średnicy mające, gdy tymczasem wszystkie przezemnie badane okazy, zbierane w kilku różnych miejscowościach, miały zawsze zarodniki eliptyczne, u dołu zakończone bocznym, bardzo nieznacznym ostrym końcem, przyczem były od 0—12μ długie i od 3—4,5μ szerokie. Tak znaczna różnica w postaci i wielkości zarodników grzyba, należącego do rodziny bedłkowatych (Agaricacei), nie może wypływać z ich zmienności, wahającej się u przedstawicieli tej rodziny, w bardzo szczupłych granicach, ale raczej jest wynikiem błędnej obserwacyi Karstena, który, badając prawdopodobnie tylko stare okazy, przeniknięte pleśnią lub innym grzybowym pasorzytem, poczytał przez nieuwagę zarodki lub konidya tego ostatniego za zarodniki bedłki łuszczkowatej. Domysł ten opieram na własnych spostrzeżeniach, które przekonały mnie, że stare osobniki tejże bedłki zawierały prawie zawsze mnóstwo drobniutkich, bezbarwnych, prawie kulistych ciałek, mających średnicę od 2—4μ, a będących niczem innem jak organami rozmnażania się nieznanego mi grzybka, przytrafiającego się niekiedy i w młodych okazach. Nie wątpię, że one to wprowadziły w błąd Karstena, który następnie sprawdzony przez Schroetera, został przez tegoż powtórzony. Ponieważ inne, przezemnie posiadane dzieła traktujące o grzybach, nie opisują ani kształtu, ani wielkości zarodników, przeto nie wiem, czy powyższa niedokładność została już sprostowaną, i dlatego uważam za stosowne donieść o niej. *B. E.*

ROZMAITOŚCI.

Dowóz żelaza niemieckiego do Państwa Rosyjskiego. Przemysł żelazny w Państwie Rosyjskiem rozwijał się w sposób oryginalny o tyle, że w fabrykatach i wyrobach żelaznych i stalowych stwierdzić można było ciągły postęp, podczas gdy produkcya żelaza surowego na dawnym pozostawała stopniu. Mimo rozległych swych kopalni węgla i rudy, Państwo Rosyjskie dopiero w ostatnich czasach rozpoczęło eksploatacyę ich na szerszą skalę, i to dzięki głównie kapitałom obcym. Z tego powodu sprowadzać musiało wielkie ilości żelaza surowego z zagranicy, a między krajami, które zaopatrywały państwo w żelazo, niemałą rolę odgrywały Niemcy. Działo się to aż do czasu, gdy nietylko polityka handlowa obu krajów weszła na tory wzajemnych obostrzeń celnych, ale gdy i stosunki polityczne między Niemcami a Państwem Rosyjskiem zmieniły się na gorsze. Nareszcie wojna celna uniemożliwiła prawie wszelki dowóz żelaza do Państwa Rosyjskiego. Dopiero układ nowy, jakkolwiek mało korzystny dla produkcyi niemieckiej, wywołał podniesienie się ruchu eksportowego. O wzroście wywozu żelaza niemieckiego i wyrobów żelaznych z Niemiec do Państwa Rosyjskiego podaje nam za ubiegłe półrocze statystyka handlowa. Wywieziono w pierwszych 6-u miesiącach roku bieżącego 33,000 centnarów podwójnych żelaza surowego z Niemiec przez granicę ruską. W tymże samym czasie 1894 r. zakupiło Państwo Rosyjskie w Niemczech tylko 17,000, a w 1893 r. tylko 22,000 centnarów podwójnych żelaza surowego. Tak samo podniosły się cyfry wywozowe wyrobów żelaznych. Wywóz żelaza kutego urósł z 197,000 i 297,000 na 438,000 podwójnych centnarów w 1895 r. Z wyjątkiem jedynym nie ma przy specyfikacyi wyrobów żelaznych do Państwa Rosyjskiego ani jednej pozycyi, któraby wykazywała cofnięcie się importu z Niemiec. Ów wyjątek drobny stanowią igły do szycia, których w pierwszem półroczu 1894 r. dowieziono 90 podwójnych centnarów, a w roku obecnym od dnia 1-go stycznia do 30-go czerwca tylko 84 podwójne centnary.

Nowe narzędzia rolnicze. O dwóch nowościach wspomnieć należy z odbywającej się w Poznaniu wystawy. Jest to przyrząd do siewników rzędowych, za którego pomocą reguluje się głębokość siewu cukrowych buraków. Przyrząd ten wyrabia fabryka Cegielskiego, a musi to być rzecz dobra, bo nawet z zagranicy liczne nadchodzą zamówienia. Wynalazcą tego przyrządu jest doktor Leon Mieczkowski z Kujaw, obecnie członek zarządu Towarzystwa Gospodarczego na W. Ks. Poznańskie. Przyrząd ten można przyszrubować do każdego siewnika rzędowego, a ponieważ ma kształt saneczek, nosi nazwę katalogową: „Saneczki Cerery.“ Druga nowość — to przyrząd także automatyczny, ułatwiający odważanie zboża, sypanego w worki. Przyrząd ten rozprowadzony być może przez wszystkie piętra największych spichlerzy. W jednym dniu odważy on najakuratniej tyle zboża, ile ręką odważyć można przez dni dziesięć. Za pomocą tego przyrządu zyskuje się zatem bardzo wiele na czasie przy ekspedycyi zboża. Wymyślił przyrząd ten p. Jackowski, urzędnik gospodarczy z Wargowa pod Obornikami. Wyrób przyrządu powierzony został także fabryce Cegielskiego. Automat do ważenia wybierających się w polu kartofli budzi wielkie zajęcie. Wynalazca, p. Zdzisław Kozłowski, otrzymał kilkadziesiąt zamówień od chwili, kiedy oddał swój wynalazek w ręce fabryki Cegielskiego. Przyrząd kosztuje 190 marek.

Zależność ilości miodu w kwiatach od składu gruntu. Skład gruntu ma wywierać, według badań Bonniera, ważny wpływ na ilość miodu, wytworzonego przez rośliny miodonośne. Zasiawszy rozmaite rośliny na różnych gruntach, Bonnier mierzył następnie ilości miodu, zbierając go za pomocą pipetki lub wyciągając wodą (rośliny przez czas kwitnięcia były okryte cienkiem płótnem, aby ich nie mogły odwiedzać owady); albo też zostawiał rośliny odkrytemi i z ilości pszczół, które siedziały na kwiatach, wnioskował o ilości miodu. Z doświadczeń tych okazało się, że każda roślina posiada właściwy sobie grunt, na którym jest najbardziej miodonośną, np. gorczyca biała (Sinapis alba) daje więcej miodu na gruntach wapiennych i wapienno-piaszczystych, niż na gliniastych; gryka (Polygonum Fagopyrum) przeciwnie więcej na gliniastych. Urzet farbierski (Isatis tinctoria) i lucerna bogatsze są w miód na gruncie wapiennym; sparceta (Onobrychis sativa) przeciwnie jest na nim uboższą; chociaż w ogóle ta ostatnia roślina jest pod tym względem mniej wrażliwą na wpływ gruntu. Wobec tego łatwo pojąć, że ten sam gatunek, zależnie od gruntu, może obfitować w miód albo też nie wytwarzać go prawie zupełnie.

Upały i mleko. Pismo *Centralblatt für Chemie* przytacza wypadek zachorowania 40-tu osób po spożyciu mleka dostawionego z mleczarni, przerabiającej mleko od własnych krów. Przekonano się, że krowy były zupełnie zdrowe i odpowiednio pasione. Dojono je o północy, potem bez ochłodzenia mleka wlano je w naczynia i podczas największego upału przewieziono 13 kilometrów drogi. Mleko zrewidowano chemicznie i znaleziono w niem mikroskopijne igiełki krystaliczne, które na język wzięte sprawiały ostry smak. Pewną część tych kryształów zmięszano z mlekiem i dano je kotowi do wypicia; kot dostał od nich wymiotów, a potem popadł w stan omdlenia i dopiero po kilku godzinach przyszedł do siebie. Chemicy w substancyi tej poznali t. zw. tyrotipin. Z tego wynika, że mleko, przewożone w czasie upałów na dalsze przestrzenie, koniecznie powinno być należycie ochłodzone.

Wystawa w Niższym Nowogrodzie.

Zarząd Wystawy Stałej otrzymał w tych dniach od przedstawiciela jednej z większych fabryk warszawskich, bawiącego obecnie w Niższym Nowogrodzie, wiadomość, że budowa gmachów rządowych postępuje nader szybko i trwać będzie całą zimę. Wznoszą się ogromne i wspaniałe budynki, większa część jest na dokończeniu. Prywatnych pawilonów buduje się jeszcze niewiele, lecz zaczyna się już ruch silny. Hotele olbrzymie wykończone. Otwarcie wystawy nastąpi nieodwołalnie 1 (13) maja 1896 r.

Generalny komisarz wystawy wydał polecenie, aby wszyscy wystawcy, mający pawilony własne, przystąpili niebawem do zakładania przynajmniej fundamentów, inaczej utracą prawo do swoich miejsc. Z tego powodu należy natychmiast przystąpić do budowy pawilonów, tembardziej, że na wiosnę po urządzeniu ulic, skwerów i trawników, nie będzie placu na skład materyałów.

Ze wszystkich fabryk Królestwa, które zadeklarowały pawilony własne, mają wyznaczone miejsca tylko dwie fabryki: Borman Szwede et Comp. i Fitzner et Gamper.

W skutek pewnych nieporozumień, zaszłych w zarządzie oddziałów IX i XII, t. j. wyrobów metalowych i maszyn, podobno obecny zarząd tych oddziałów nie posiada ani deklaracyj, ani planów, poprzedniemu zarządowi złożonych. Byłoby więc bardzo pożądanem, aby osoby interesowane wysłały natychmiast do Niższego Nowogrodu swoich przedstawicieli dla sprawdzenia, jak rzeczy stoją, i dla wykonania robót przygotowawczych pod pawilony własne.

Obecnie wszelką korespondencyę z zarządem wystawy w Niższym Nowogrodzie należy kierować albo pod adresem: Do Jego Eksc. Głównego Komisarza Wystawy w Niższym Nowogrodzie, Petersburg, ul. Pocztamtska Nr 13—albo: Do Jego Eksc. Pomocnika Głównego Komisarza Wystawy w Niższym Nowogrodzie —Niższy Nowogród ul. Bolszaja Peczerskaja dom Strigulina. Głównym budowniczym wystawy jest Włodzimierz Pietrowicz Zajdler.—Niższy Nowogród ul. Kunawina dom Bugrowa.

Druk „Gazety Warszawskiej“ (Rubieszewski i Wrotnowski) Nowy-Świat 34. — Дозволено Цензурою. — Варшава 19 Августа 1895 г.